№ 87. Kraków 15. Kwietnia — Wtorek. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 zlr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 14 kwietnia.

Nadzwyczajna praca, jaka oczekiwała dla wykończenia na czas pałacu Wystawy Powszechnéj w Londynie, zbudziła obawę, że podwoje jego nieotworzą się z dniem 1szym Maja. Było ogólném i bardzo słusznem życzeniem iżby wielkiego aktu inauguracyi dokonała sama królowa; że zaś stan zdrowia niedozwoliłby jéj w dniach następnych być przytomną otwarciu, postanowiono dłużéj niezwlekać. Kilku pozostałych tygodni użyto na ostateczne wykończenie budowy, umocowanie szyb, wysadzenie posadzki, upiększenie gmachu, okrycie zasłonami od słońca, kiedy wszystkiemi bramami niezliczone tłumy tragarzy uwijały się ze znoszeniem towarów. Dzięki temu wysileniu, dzieło już tak wiele postąpiło, że naradzano się nawet w komissyi, czyby uroczyście nieotworzyć w 25 lub następnych dniach kwietnia.

Według ostatnich doniesień liczba sprzedanych biletów dochodzi siedmiu tysięcy; cudzoziemców zgłosiło się dotąd bardzo mało. Zwiedzający wystawę, wchodzić będą bramą południową, pośród rzędu wspaniałych statuy marmurowych i spiżowych, a daléj rozwinie się szeregiem wszystko co tylko pod względem kwiatów i strojnych roślin ma Londyn najwspanialszego. W środku ogromny wodotrysk rozrzucać będzie igrające ze słońcem promienie wody, roznosząc chłód i świeżość w czasie skwarów letnich po olbrzymich podwojach szklannego pałacu.

Dzienniki angielskie z każdym dniem mają do podania nowe szczegóły, nowe osobliwości o towarach bądź krajowych, bądź zagranicznych. Machiny potwornéj wielkości, okręty z kilkudziesiąt tysięcy sztuk drzewa mozajkową robotą składane, cuda sztuki złotnickiéj i jubilerskiéj, pasztety nieskończonych rozmiarów i nieskończonéj trwałości, kunsztowne i przedziwne wyroby metalowe, materye lyońskie, dywany, szale ze wschodu, tkaniny z Persyi i Kaszmiru, nowe wynalazki i odkrycia, zgoła owoc wszelkiego kunsztu, sztuki i rzemiosła — wszystko się tam gromadzi ku powszechnéj wymianie nauki. Na hasło najcywilizowańszego narodu w świecie, stoczyły się tam z całéj kuli ziemskiéj płody sił natury i sił człowieka; a jak dawniéj orężem rozpierały się z sobą narody i siłą fizyczną zdobywały pierwszeństwo, tak dzisiaj sięgając po jabłko nagrody mierzą się pracą i rozumem. Chwila więc otwarcia tego wielkiego Panteonu przemysłu, będzie uświęceniem drugiéj epoki historyi rodu ludzkiego, w któréj palmę zwycięztwa odniesie nie ten co największą liczbę dział, ale ten co największą ilość płodów swéj pracy na pole popisu wywiedzie, w któréj nie to państwo i nie ten rząd pójdzie najwyżéj co najgłośniéj straszy szczękiem oręża, ale ten pod którym najswobodniéj wspina się myśl i najwolniéj rozwija się praca. Dzień bogaty w naukę, bo na tym sejmie rodu ludzkiego po raz pierwszy zmierzą się siły, ale i po raz pierwszy uścisną się ręce wszystkich mieszkańców kuli ziemskiéj.

Z powodu organizacyi sądowniczéj w W. Ks. Krakowskiem, Gminy dystryktu Alwernia zrobiły podanie w formie noty zbiorowéj przez wszystkie Gminy podpisane, i złożyły je na ręce Kommissaryatu Dystryktu w celu przedstawienia go właściwéj władzy. Proszeni o umieszczenie w kolumnach pisma naszego téj noty, czynimy to tém chętniéj, że znajdujemy uwagi niektóre tamże objęte, obchodzące nietylko mieszkańców Gmin rzeczonego Dystryktu, ale wszystkich w ogólności mieszkańców Krakowskiego Okręgu.

Do c.k. Kommissaryatu Dystryktu Alwernia. Ośmieleni wezwaniem c. k. Kommissaryatu Dystryktu Alwernia, do objawienia życzeń naszych, pod którego Sądu juryzdykcyą czy okręgu Chrzanowskiego, czy Trzebińskiego, czy Krzeszowickiego należeć chcemy, mamy zaszczyt uniżenie przedstawić, co następuje:

Z odczytanego nam w c. k. Kommissaryacie Reskryptu Wys. c. k. Kommissyi Gubernialnéj za pośrednictwem Rady Administracyjnéj tutejszéj nam komunikowanego, dowiedzieliśmy się, iż wskutek postanowionéj reorganizacyi władz w krajach koronnych Galicyi i W. Ks. Krakowskiego, nowe instytucye wkrótce w życie wprowadzone być mają. Ich jakość i działalność zarówno jest przedmiotem troskliwości rządu jak i mieszkańców, na tém polu interes rządu może być w kollizyi z interesem mieszkańców; lecz jeżeli kolizya ta bez szkody jednéj lub drugiéj strony da się usunąć, nie widzimy powodu dla czegoby słuszne porzuciwszy względy, koniecznie należało obstawać przy raz obranéj drodze. Nie myślimy wdawać się w teorye, jakość więc instytucyi jest po za obrębem założenia naszego, rzucimy tylko słów kilka o ich działalności i to jedynie wyłącznie ze strony ich dyslokacyi w zachodniéj części W. Ks. Krakowskiego. Instytucye są organami rządu, są jego reprezentantami i wykonawcami, są nadto jego pośrednikami z ludem. Przeznaczenie ich tedy jest niezmiernie ważne i dla rządu i dla ludu. Aby temu przeznaczeniu odpowiedzieć mogły potrzeba ażeby z rządem, z ludem a mianowicie z sobą w najbliższym i najściślejszym były związku, tojest potrzeba, ażeby jak linie trygonometrycznéj sieci na mappie po całym kraju równo i proporcyonalnie rozprowadzone zostały, tak iżby najodleglejszy zakątek czuł byt moc i opiekę prawa. Inaczéj próżny to będzie ciężar skarbu, nieprzydatny a nawet w wielu razach szkodliwy dodatek w hierarchii rządowéj. Jakżeż tym warunkom w zachodniéj części a raczéj przeszło w $^3/_4$ częściach W. Ks. Krakowskiego zadość uczynić zamierzono?

Cały ten pas ziemi przerznięty jest dwiema równoodległemi komunikacyjnemi drogami, obiedwie biegną ponad samą granicą: pierwsza od strony polskiéj żelazna, z Krakowa przez Krzeszowice, Trzebinię, Chrzanów do Szczakowy, druga od strony Galicyi bita czyli kamienna (chaussée) z Krakowa przez Liszki, Alwernię, Babice, Bobrek do Chełmka prowadzi. Środek oprócz kilku wygonów i ścieżek żadnych dróg nie posiada, tak dalece, że dla przykrych gór i głębokich grząskich parowów podróż tamtędy na kołach prawie przez trzy ćwierci roku jest niepodobna, a przynajmniéj nader uciążliwa. Owóż na linii drogi pierwszéj, którą się najtańszym kosztem lotem ptaka przebywa, wszystkie nowo organizowane władze i urzędy obwodowe skupić postanowiono. W Krzeszowicach mają być pomieszczone Sąd i Kassa poborowa, toż samo w Trzebini będącéj dzisiaj przez koléj żelazną jakby przedmieściem Krzeszowic, w Chrzanowie dokąd z Trzebini człowiek silnego ramienia kamieńby dorzucił, Starostwo, Sąd i dwie Kassy, w Szczakowy wreszcie o pół godziny jazdy z Chrzanowa odległéj, urząd Komory celnéj. Tym sposobem cały zapas instytucyj rządowych dla Okręgu Krakowskiego wydzielony na téj jednéj linii i jakby w jednym punkcie prawie zupełnie wypotrzebowano, drugiéj zaledwie się dostał jeden Sąd okręgowy, i ten w Liszkach pod samym Krakowem położonych ma być pomieszczony, a przecież ta druga linia jest c. k. traktem głównym handlowym Austryacko-Szląsko-Pruskim równie jak tamta 7½ mili długim, przechodzącym przez okolice najbardziéj osiadłe bo przeszło 50,000 dusz a zatém połowę ludności całego Okręgu W. Ks. liczące. W okolicach tych obfitujących we wszystkie płody jakie ziemia krakowska wydaje, a specyalnie uposażonych kilku kopalniami, obszernemi i dobrze zagospodarowanemi prywatnem i kameralnemi lasami tudzież rzeką spławną pierwszego rzędu w Europie, zamieszkuje lud pracowity, zabiegły, i najwięcéj w całym Okręgu przemysłowy, albowiem oprócz rolnictwa i znakomitego rybołostwa trudni się górnictwem, budową statków wodnych, żeglugą aż do Gdańska, i słynnemi na Galicyą i Królestwo Polskie wyrobami garncarskiemi z glinki ogniotrwałéj, któremi też oddawna nader ożywiony handel prowadził i prowadzi. Ruch na téj przestrzeni bez porównania jest większy aniżeli na kolei żelaznéj Krakowsko-Górno-Szląskiéj; tam tylko dwa razy dnia przemykają się pociągi prawie się nie zatrzymując, tu dniem i nocą z pewnemi przestankami toczą się wyładowane wozy i płyną galary. Przy tak różnorodném i ciągłém zatrudnieniu tylu tysięcy acz spokojnych mieszkańców, niepodobna, ażeby pomiędzy niemi niemiały się wydarzać częste nieporozumienia i zajścia prędkiego a czasem natychmiastowego załatwienia wymagające. Mająż więc dla tych zajść pospolicie drobnych, któreby nie raz jedno rozsądne słowo miejscowego urzędnika zagodzić mogło, odrywać się od pożytecznych prac, odbywać uciążliwe po skałach, wądołach, błotach kilkodniowe tam i napowrót pielgrzymki, tracić czas drogi i pieniądze aby tę trochę rady, pomocy lub sprawiedliwości uzyskać?

Lecz nie jest to jeszcze złe jedyne i najgorsze. Jeżeli zamierzone rozlokowanie władz nie zmieni się; ta pod względem ekonomiczno-politycznym najważniejsza część kraju pozbawiona zostanie wszelkiego bezpieczeństwa nietylko co do własności ale i co do życia. Statystyka sądowa przekonywa, że dziś mimo nader sprężystego Kommissaryatu w Alwerni najliczniéj ztąd zaludniają się więzienia, nigdzie się tyle i tak śmiałych kradzieży, rabunków, rozbojów i morderstw nie dzieje jak tutaj. I nie dziw, dobry byt mieszkańców a przy tém łatwość czy to ukrycia się w pobliskich górach i lasach czy też schronienia się na ziemię pruską, zewsząd całemi bandami przywabiają złoczyńców. Odtąd bandy te jeszcze bardziéj mnożyć się będą, bo im się rozszerzy obręb do bezkarnego brojenia (między Liszkami, Krzeszowicami, Trzebinią, Chrzanowem, Białą, Wadowicami i Podgórzem tojest w obrębie blisko 40 mil □ odtąd ani jednego niebędzie urzędnika), nim poszkodowany z Nadwiśla doczeka się pomocy władz z Chrzanowa, Trzebini albo Krzeszowic, sprawca czynu nietylko będzie miał czas umknąć, ale jeszcze kilka nowych przestępstw lub zbrodni popełnić a tym sposobem skuteczność instytucyi i samego prawa udaremnić.

Taki więc rozdział władz ani potrzebom ludności Nadwiśla ani widokom bacznego rządu odpowiedzieć nie może i nieodpowie. Ludność ta bowiem zostanię bez opieki a rząd o wypadkach w téj okolicy zaszłych, choćby najważniejszych, za pośrednictwem Chrzanowa, Trzebini lub Krzeszowic zawsze zapóźno mimo idącéj tamtędy kolei żelaznéj zawiadamiany, a tém samém w ciągłéj fizycznéj niemożności zapobiegania złemu, stawiany będzie. Zatém jeżeli już nie dla obmyślenia lepszego jak dotąd bezpieczeństwa, to przynajmniéj dla niepogorszania obecnego stanu rzeczy niezbędna jest potrzeba, aby przy nowéj dyslokacyi drugim Sądem Okręgowym Nadwiśle opatrzyć. Zasługuje ono ze wszech miar na względy rządu: oprócz bowiem powyżéj wyszczególnionych odrębnych własności dających mu pierwszość nad innemi częściami W. Ks. ponosi publiczne ciężary, jakich tamte nie mają; i tak przykładać się musi do utrzymywania całości brzegów Wisły i bitego gościeńca, a nadto z powodu tegoż gościeńca narażone jest na częstsze wojskowe kwaterunki i podwody. Jeżeli rząd niema zamiaru tworzyć nowego Sądu dla téj części Nadwiśla, która od Liszek do granicy pruskiéj na 6 mil się ciągnie, można takowy przenieść z Trzebini, on tam jest zbyteczny. Bliskość Chrzanowa z Krzeszowicami a mianowicie najłatwiejsza za pomocą drogi żelaznéj komunikacya pomiędzy temi dwoma punktami, ubytek jednego Sądu w tamtéj okolicy zupełnie obojętnym uczyni. Od najdawniejszych czasów osada Alwernia uznana za środkowe ogniwo Nadwiśla pomiędzy Krakowem a granicą pruską, zawsze jakiéj władzy była i jest

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WSTĘP KRYTYCZNY DO DZIEJOW POLSKI.

przez Augusta Bielowskiego.

(Lwów 1851 r.).

Popęd do głębokiéj krytyki, który widocznie przyłożył się w naszym wieku do odrodzenia nauk historycznych we Francyi i Niemczech, upowszechniać się już zaczął od niejakiego czasu pomiędzy uczonymi pisarzami słowiańskich narodów. I tak Francuzi, że się tak wyrażę, rozebrali całą swą historyą, aby ją na nowo odbudować z większą prawdą; jak historyą Grecyi i Rzymu zaczęto uważać z odmiennych stanowisk, tak uczeni słowiańscy a szczególnie polscy i czescy, poczynają rzucać wyraźniejsze światło w czasy odległych od nas epok przedchrześciańskiéj Słowiańszczyzny. W tych epokach ukryte są wspaniałe dzieje starego słowiańskiego świata; na kilka bowiem wieków przed wprowadzeniem chrześciaństwa na przestrzeni Europy od Dniepru do Adryatyku, rozmaite szczepy licznego rodu Słowian odbywały wielkie i ciekawe ruchy, które pod względem państw i cywilizacyi dotąd nam mało były znane. Ale stary słowiański świat, długi czas odnaszego zasłoniony, niepewny, obwinięty w chmury baśni mitycznych, zdaje się teraz powoli zbliżać do nas, kiedy tymczasem dla dawnych naszych kronikarzy świat ten tajemniczy zdawał się być epokami fantastycznémi, których obraz podali nam w większéj części w bladych pamiątkach, w domysłach i niejasnych pojęciach. Już dziś nie będzie wolno piszącemu historyę, brać na wiarę co do słowa pierwszego lepszego z kronikarzy, np. Długosza lub Nestora, jak to dotąd bywało we zwyczaju. Nie mówię to dla tego, abym chciał rzucać podejrzenie i niezasłużoną niechęć na tak szacowne pomniki historyi Słowiańskiéj, ale że te kroniki jak i wiele innych pisanych w tamtych epokach, potrzebują światłego, ścisłego rozbioru i głębokiéj krytyki. Dotąd wielu mieliśmy pisarzy, którzy wyciągali z historyi ogólne pewniki, lub teorye społeczne, którzy jednym rzutem oka usiłowali ogarnąć całą massę tak długiéj i mozolnéj nauki, ale mało znalazło się takich, którym się chciało wpatrzéć w suchy jéj szkielet odarty z wdzięku i powabu ciała. Dla tego słuszna należy się zasługa tym naszym uczonym pisarzom, którzy pojąwszy całą ważność téj potrzeby, odszukując dawnych polskich kronikarzy, rozpoznając i oczyszczając texta różnych najstarszych rękopismów, badając podania i wszelkie zabytki, dociekają źródłowych pomników Słowian, aby przejrzeć przez mgłę pokrywającą przedchrześciańskie ich czasy, poznać prawdziwą przeszłość tych ludów i wskazać właściwe pierwocie, z którego w IX. i na początku wieku X. powstała znakomita na północy społeczność nazwana „Polanią“ lub Polską.

Do takich prac należy dzieło wyszłe z druku na początku bieżącego roku we Lwowie, pod tytułem: **Wstęp krytyczny do dziejów Polski**, owoc niezmiernych poszukiwań, poważny imieniem autora pana *Augusta Bielowskiego*, znanego krajowi z sprawiedliwie nabytéj sławy, którą zatwierdził czas dwudziesto-pięcio-letniéj pracy literackiéj i historycznéj. W dziele wspomnionéem otwiera nam p. Bielowski źródła narodowych pamiątek, ukazuje się jako historyk z okiem pogrążonéem w pierwotne dzieje Słowian, spokojny, uzbrojony w naukę, rozpoczyna po przeszłości słowiańskiéj długich wieków wędrówkę. Przegląda opowiadania najdawniejszych jéj dziejów przez polskich kronikarzy, odnosi je i sprawdza z udowodnionemi dziejami reszty Europy; napotyka on tam podania i powieści, które domysł lub mętne pojęcia fałszywą pokryły barwą, w każdym niemal kroku staje w obec myśli, światła i usposobień opowiadaczów; a po ścisłém rozpoznaniu wyciąga ostateczną prawdę dla pierwotnych dziejów Polski. Jest to obejście do koła polskich posad i wieków, ożeglowanie pierwotnych moralnych żywiołów narodu. Rozległe wiadomości zaczerpnięte z najdawniejszych źródeł, logiczne onych w kombinacyach użycie, przytém moc samodzielnego tworzenia jednorodnéj całości, przywiodły go do nowych o pisarzach i dziejach Polski widoków.

Dzieło swoje podzielił p. Bielowski na trzy księgi: pierwsza zawiera roztrząśnienie źródeł, to jest przegląd kronik w różnych jéj wydaniach i rękopismach, jako to: *Kroniki Lęchickiéj*, *Roczników polskich*, *Miorsza kroniki Lęchitów i Polaków*, *Kroniki Gawła mnicha i Michała kanclerza*, *Latopisa Nestora*, *Kroniki Kosmy Pragskiego*, *Mateusza Kroniki Lęchitów i Polaków. Kroniki Wincentego Bogusławica* zwanego *Kadłubkiem*, *Kroniki Bogufała, Godysława Paska Kroniki Lęchitów i Polaków, Gwidona z Kolumny historyę o siedmiu książętach Węgierskich*, *Musudego dzieło: Łąka złota i kopalnie klejnotów*. Nareszcie wiadomość o śladach autografów, przegląd *teraźniejszego Petersburgskiego, Kornickiego, Dzikowskiego, Warszawskiego, Krakowskiego* w bibliotece publicznéj i prywatnych, *Wrocławskiego, Wiedeńskiego, Puławsko-Paryskiego i Lwowskiego*. W téj części oprowadza autor czytelnika po rozmaitych kronikach, ukazuje mu zalety i ułomności ich utworów, jasną i ciemną stronę tych dzieł, nakoniec dążność i znamiona rękopismów, w których nas doszły.

W drugiéj księdze znajduje się krytyczne obejrzenie dziejów Lęchitów. Tu autor bierze najstarszą kronikę *Miorsza* czyli Dzierżwy i roztrząsa jéj słowa, niepomija też jego następców i dopełniaczy Mateusza i Wincentego i wykazuje wszystko w czémkolwiek powieść ich od powieści tamtego różni się, zbiera oraz w miejscach stósownych zeznania Kijowskiego Nestora i Kosmy Pragskiego. Tak przeprowadzając rzecz całą i bacznie oglądając się na to: gdzie jest właściwe tło opowiadanéj przez kro-

obecnie sie liskiem. Kilka w niéj murowanych domów nader wygodnie i przyzwoicie nietylko Sąd Okręgowy ale i urzędników pomieścić mogą. Pewni zaś jesteśmy że dzisiejszy dziedzic jak dotąd tak i na przyszłość przez obywatelską usługę chętnieby zabudowania te oddał pod rozporządzenie rządu. Z powyższych zatém powodów mamy zaszczyt najpokorniéj a obok tego najusilniéj upraszać: aby dla dobra połowy ludności Okr. Krakowskiego Wys. Komisya Gubernialna albo oddzielny Sąd Okręgowy dla Dystryktu Alwernia, albo przeniesienie takowego z Trzebini do tejże Alwerni wyjednać łaskawie raczyła.—Alwernia d. 4 kwietnia 1851 r.

Przegląd Polityczny.

Na granicy Meklemburskiéj nastąpiła nowa dyslokacya wójsk pruskich. Dowództwo twierdzy Rendsburga przeszło teraz w ręce pruskiego wojska i komendantem zamianowany jen. Knoblauch.

Pruski Minister handlu Heydt zawiadomił Izby o stanie budowy kolei żelaznych. Z tego się okazuje że na kolei wschodniéj spodziewają się w sierpniu otworzyć dla jazdy przestrzeń do Bydgoszczy długości 19$\frac{1}{3}$ mil.

W Izbie niższéj w Berlinie na posiedzeniu d. 12 b. m. obradowano daléj nad prawem o organizacyi gminnéj. Członkowie stronnictwa rządowego a na ich czele hr. Arnim-Boitzenburg wnieśli protestacyę przeciw przywołaniu na poprzedniéj sessyi prezydenta rady ministrów do porządku. Hr. Schwerin oświadczył, iż jest w swojém prawie, coby mógł usprawiedliwić z regulaminu i z innych jeszcze dowodów, których przytoczyć niechce, i dla tego nie chciałby rozpoczynać w tym względzie dyskussyi będąc sam stroną. Może nawet odrzucić to oświadczenie, jako nieprzedstawione w formie wniosku. Następnie przyjęto wniosek, aby wyznaczyć komissyę, któraby w porozumieniu się z rządem zbadała, czy istniejące obecnie instytuta pożyczkowe odpowiadają wymogom szybszego i więcéj rozgałęzionego ruchu kapitałów. Projekt Fröhnera towarzystwa kredytowego miejskiego przesłano ministerstwu do rozpoznania. Wreszcie przyjęto projekt umorzenia pożyczki z lat 1848 i 1850.

W Izbie wyższéj przyjęto prawie bez dyskussyi projekt księgi prawa karnego, nie rozbierając szczegółów. Poprawki wniesione dobrowolnie cofnięto.

W Kolonii odbył się proces d ukowy dr. Beckera redaktora *Westdeutsche Zeitung* przy zamkniętych drzwiach, w gmachu otoczonym wojskiem; obawiano się bowiem niespokojności. Skończyło się na uniewinnieniu.

Sejm Saski zamknięty został. Izba niższa idąc za przykładem wyższéj uchwaliła zniesienie praw zasadniczych.

W Kasselu krążą wieści o ogólnéj amnestyi. Rząd w niezmiernych kłopotach; doniesienia dawniejsze o zawarciu pożyczki okazały się przedwcześne. Bracia Blanc znani dzierżawcy gier hazardownych, żądają niesłychanych warunków: wolności gier w 4ch heskich zakładach kąpielnych, nie tylko ogromnych procentów, ale nadto *zastawu* lub *hipoteki bezpiecznéj.* Rząd niemoże znaleść kredytu na 1 milion tal.! Oszczędność zaprowadzona, wszędzie armia zredukowana do 39 ludzi na kompanię, urzędnicy oddani pod sąd i zawieszeni—ale wszystkie te środki nie wystarczają, a kraj wycieńczony nie da się kontrybucyą obłożyć.

— W prawdzie dzisiejsze gazety i korrespondencye francuzkie nic jeszcze nie donoszą o utworzeniu parlamentarnego ministeryum we Francyi, ale nadeszły powtórne depesze telegraficzne, które podany wczoraj skład w zupełności potwierdzają. Zdaje się że Leon Faucher jest naczelnikiem gabinetu, on na posiedzeniu z dnia 11 b. m. uwiadomił Izbę o nowém ministeryum oświadczając, że życzeniem jest jego postępować zgodnie z większością dla obrony sprawy porządku. Izba słuchała deklaracyi jego w milczeniu, po któréj p. St. Beuve wniósł votum nieufności toż samo, które obecnych ministrów pp. Barocha, Foulda i Rouhera do ustąpienia skłoniło. Izba większością 327 głosów przeciw 275 przeszła do porządku dziennego.

Na pierwszy rzut oka odgadnąć można, że ministeryum jest czysto elizejskie, poświęcone wyłącznie zamiarom Prezydenta. Bronią go więc organa Elizeum, i dla przydania mu powagi *Constitutionnel* zaręcza, że naczelnicy większości do układu téj listy należeli. Papiery na giełdzie nieco podwyższyły się, organa konserwatywne dość niechętnie o nowym gabinecie wyrażają się.

Wiedeń 13 kwietnia. Dziennik *Ost-deutche Post* podaje korespondencyą ze Stambułu d. 2 b. m. z któréj następne wyjmujemy szczegóły:

„Sprawa internowanych w Kutahii wychodźców, może być uważana za zupełnie załatwioną. Ostatnim parostatkiem posłowie francuski i angielski otrzymali bardzo stanowcze i jasne instrukcye, zaczem obadwa zaraz noty swoje Porcie komunikowali. Wspomnione dwa mocarstwa odmawiają stanowczo Turcyi prawa trzymania nadal rzeczonych wychodźców w niewoli i zachęcają Portę bezwarunkowo, do zaniechania dotychczasowych przeciwko nim środków, które tylko na ciągłe koszta ją wystawiają. Jakoż wydatki spowodowane emigracyą węgierską od chwili przejścia Bema na turecką ziemię, mają wynosić dotychczas 60 milionów piastrów (6 mil. złr.) Porta też idąc za radą dwóch nadmienionych posłów, postanowiła położyć raz koniec téj sprawie; a chociaż dotąd niema urzędowéj odpowiedzi na ostatnie żądanie Austryi, to wszakże Cherif Effendi w Wiedniu odebrał polecenie opuszczenia téj stolicy, w razie, gdyby przedstawienia Porty nieznalazły przychylnego ucha u ks. Schwarzenberga. Idzie za tem, że i komisya wyznaczona do uwolnienia z Kutahii wychodźców z wyjątkiem Kossutha, Bathianiego, Wysockiego i t. d. razem ośmiu,—komisya będąca wynikiem ostatniéj koncesyi austryackiego gabinetu, i w któréj ze strony austryackiéj są pp. Jazmagyi i Eder—niepojedzie już do Kutahii, gdyż Porta niechce uznać zasady dalszego strzeżenia, choćby kilku tylko wychodźców, i żąda uwolnienia wszystkich razem—spodziewając się, że energiczne przedstawienia zachodnich gabinetów niepozostaną bezskutecznemi i skłonią rząd austryacki do odstąpienia od swoich ostatnich pretensyj. Wystąpienie w téj sprawie Francyi, zdaje się być w związku ze zmianą polityki Elizeum, na jaką się wedle wiarogodnych wiadomości zanosi. Ludwik Napoleon widzi, że zwykłymi środkami niedosiągnie cesarskiéj korony i już jest zdecydowany dopuścić choćby chrzest krwi na oręż francuski. Sposobność do tego upatruje Elizeum w przekształceniu stosunków niemieckich, a mianowicie w zamiarze Austryi przystąpienia do związku ze wszystkiemi swojemi krajami (?) Hr. Portalis otrzymał od rządu swego rozkaz, zbliżenia się do Porty—a p. Kościelski czynny agent wychodźców oddawna już zostaje pod opieką pruskiego posła.“

— U księgarza-wydawcy Gerolda, wyszła nowa broszura p. Schwarza p. t. „Die Stellung Oestreichs vom Gesichtspunkte der Handelspolitik,“ która w tutejszych przemysłowych kołach taki obudziła interes, że w pierwszym dniu zaraz wszystkie egzemplarze rozkupiono. Pan Schwarz wydał już przed parą miesiącami broszurę: „O przyszłości austryackiego przemysłu z uwagi na projektowaną taryfę celną.“

NIEMCY.

(*Posiedzenie Izby niższéj w Berlinie z d. 9 kwietnia*). Prawo o organizacyi sądowéj przyjęte było w całości, tudzież mniéj ważne przeprowadzono przedmioty; poczém dep. Osterrath zdaje sprawę z czynności komisyi finansowéj i budżetowéj w przedmiocie użycia nadzwyczajnych wydatków administracyi wojskowéj na r. 1850 i wynalezienia potrzebnych funduszów na podobne wydatki. Komisya wnosi, aby Izba orzekła: że zastrzegając sobie szczegółowe sprawdzenie rachunków, użycie 18 milionów tal. w rzeczonym roku z pożyczki zapewnione, nagłością spowodowane było i nastąpiło wedle przeznaczenia swego.

Beckerath wnosi poprawkę jak następuje: Zważywszy—że lubo 1) uznać trzeba za rzecz udowodnioną dostatecznie, iż nie było funduszów państwa inne mających przeznaczenie, a z którychby pokryć można nadzwyczajne wydatki administracyi wojskowéj, zatem usprawiedliwioném jest przyjęcie zarządzonéj pożyczki; 2) iż sposób zaciągnienia pożyczki nie zasługuje na wzmiankę; że jednak 3) ministerium zmieniło politykę, którą reprezentowało za przeszłego terminu posiedzeń, a przez Izby podzielaną i pochwalaną; orzec, że Izba nie uznaje, iż użycie przyzwolonéj na d. 7 marca 1850 r. pożyczki do popierania owéj polityki wedle przeznaczenia swego nastąpiło.

Vincke wnosi, aby odmówić kredytu przeznaczonego na pokrycie tych wydatków, a mianowicie, aby przed wotowaniem prawa, Izba orzekła: 1) iż zagraniczna polityka ministeryum zagraża znaczeniu, honorowi i stanowisku Prus, a nawet ich bytowi; 2) że gdyby prawo o odpowiedzialności ministrów już istniało, dzisiejsze ministeryum z powodu naruszenia konstytucyi byłoby pod sąd oddane; 3) że jednak należy na użycie przyzwolić ze względu na dobrą wiarę w jakiéj składki na tę pożyczkę od prywatnych wpływały.

Min. Manteuffel w obszernéj mowie wyjaśniał stanowisko kraju i swój system, jeżeli systemem nazwać możemy wystąpienie z tak kosztowną paradą, jaką była mobilizacya, aby zdobywać potem pozycyę, jaką się miało od 1815 roku, a którą porzucono dobrowolnie dla zajęcia korzystniejszéj. „Muszę tu głównie wziąść pod rozbiór polityczną stronę przedmiotu—rzekł minister—gdyż niedawno temu, nawet przy obradach nad sądownictwem patrymonialném, z ukrytéj zasadzki rzucono cios przeciw polityce ministeryalnéj. Wiem o tém i żałuję, że znaczna część téj Izby nie podziela naszéj polityki. To się da łatwo wytłómaczyć, zważywszy że nie tak łatwo porzucić plan ulubiony. Wątpię nawet czy zdołam nawrócić owych panów, których godłem jest: „precz z ministeryum!“ starać się jednak będę politykę naszą usprawiedliwić. Zaczepiają nas osobliwie w kwestyi niemieckiéj.

„Moi panowie! Konsekwencya nie jest w polityce najważniejszą rzeczą, nie jest drogą do zbawienia wiodącą. Owszem trzeba się umieć zastosować do zmienności stosunków. Tak jest, nie wahałbym się nawet samego siebie o niekonsekwencyą posądzić, gdyby dobro kraju tego wymagało. Dla usprawiedliwienia zdania tego, pozwólcie mi zwrócić się do świeżo ubiegłéj historyi.

Politycy którzy rządzili krajem w r. 1848 usiłowali rewolucyę uśpić koncesyami. Drugi sejm połączony przyzwolił na to. Po nim nastąpiło zgromadzenie narodowe, które w całości swojéj było obrazem źródła swojego. Również obradowało zgromadzenie Frankfurtskie, kóre lubo umiarkowańsze od berlińskiego, nie wiele się od niego różniło. Oba miały na sobie charakter konstytucyjny, oba opierały się mniéj więcéj na podstawie zwierzchnictwa ludu. W owym też czasie kwitnęła berlińska demokracya uliczna. Wtedy w listopadzie 1848, nieodżałowanéj pamięci przyjaciel mój hr. Brandenburg objął ster rządu, a ja chętnie uważam się jako naśladowcą rozpoczętéj przezeń polityki. Zaraz przy jego wstępie do ministeryum, rząd rozmaicie był oczerniany, przyjaciele nawet radzili mu odstąpić od swoich planów. Ministeryum przeprowadziło jednak swoje plany. Wszechmocne zgromadzenie narod. berlińskie bez żadnych trudności rozpędzonem zostało, a uchwała odmowy podatków pozostała bez skutku. Kilku tylko niewinnych urzędników, było jéj posłusznych—lud przyklaskiwał rządowi. Tak moi panowie, armia uratowała kraj. Ministeryum musiało znowu przechodzić przez rozmaite krytyki. Wielu mniemało, że niedojrzały owoc demokracyi opadnie i bez naszéj pomocy, a zdania o rezultatach zamiarów naszych przywodziły na pamięć jaje Kolumba. Ale moi panowie, kto tylokrotnie jest podnoszony i poniżany, dla tego obojętnym będzie podobny sąd. Jakichże z resztą środków użyło ministerium dla dopięcia swoich celów? Nie była to ani osobliwa roztropność i obrachowanie, które nam tryumf zapewniały, ani też osobista odwaga, którą nam przyznawano. Taką odwagę znajdzie się u wielu z ludu; bo w każdéj warstwie spełeczeństwa znajdą się wierne serca gotowe poświęcić życie za króla, wyjąwszy tych, których fałszywa demokracya lub nauka pism Montesquiego zdenerwowała. Co nam było pomocą, oto ta okoliczność, żeśmy powagę monarchii przywrócili, monarchii, którą część zgromadzenia narod. bezczelnie za bankruta ogłaszała.

Przywrócenie władzy królewskiéj jest również dziś naszym biegunem, naszą gwiazdą kierowniczką. Odradzaliśmy przyjęcia korony niemieckiéj, bo ją nieuprawnione podawały ręce. Może kiedyś historya usprawiedliwi nas, że odrzucenie było szczęściem. Wreszcie czarne zbierały się chmury, a płomień wybuchnął w Saksonii, w Badenie i w Palatynacie. Pytam się was jednak, komuście więcéj winni wdzięczności, czy rycerskiemu księciu pruskiemu, czy ojcu Itzstein *) który się teraz o swoją pensyą procesuje?

Nadszedł dzień Erfurtu. I ja tam byłem i ja możem się bez ogródki wygadał z swojemi życzeniami, nadziejami i powątpiewaniami. Przypominano zawsze jednak moje życzenia, a nigdy moich obaw, a mianowicie zapominano o mojém ostrzeżeniu, aby nie chwytać do jednéj sieci wszystkich rządów niemieckich. Ostrzegający również głos męża, któremu powierzony był kierunek spraw erfurtskich, przeszedł niedosłyszany. Zasada dobrowolnego postanowienia książąt ogłoszona również na kongresie książęcym, musiała być tam na wszelkie risico utrzymaną. Wreszcie nastąpił stan prowizoryczny. W kollegium książęcem byli zacni mężowie, najlepszemi ożywieni chęciami, ale instytucya była bezsilną i żyć niezdolną. Tak jest, w końcu Unia nie była niczém więcéj jak przeszkodną formą bez treści.

Z Danią zawarto wreszcie pokój, ale w księstwach na nowo wybuchła krwawa wojna. W Hessyi również nastąpiły zajścia, gdyż z konstytucyą heską rządzić niepodobna. Przypominam tu np., że prawo o urzędnikach pozbawiające rząd rozrządzalności nad nimi jest częścią konstytucyi heskiéj. Rządy heski i duński udały się do Bundestagu, który jednostronnie bez udziału Prus chciał się mięszać. Gdy z tego powodu zanosiło się na wojnę między Prusami i Austryą, zapytaliśmy się siebie, jakie widoki, jakie wreszcie cele podobnéj wojny? Uznanie Unii, utrzymanie konstytucyi heskiéj nie mogły być celami wojny. Również nie podobna się było opierać Prusom przeciw zawartemu z Danią pokojowi. Chcieliśmy tylko aby załatwienie sprawy heskiéj i szlezwicko-holsztyńskiéj nie odbyło się jednostronnie przez samą Austryę, i tośmy uzyskali. W Hessyi i w Szlezwik-Holsztynie znajdują się pruscy i austryaccy komissarze z równemi prawami. (*Smiech po lewéj.*)

*) Poseł Izby badeńskiéj, członek zgromadzenia narodowego w Frankfurcie. (P. R.)

---

nikarzów naszych powieści, jacy pisarze, w którym wieku i w jaki sposób powieść tę świadectwami swemi podpierają? udowodnia w końcu, że całe nasze, tak zwane dziś, dzieje bajeczne, niegdyś imieniem dziejów lechickich obejmowane, nie są nadwiślańskiemi zdarzeniami, nie są też zmyśleniem żadném lub alegoryą, ale odnoszą się do rzeczywistych dziejów starożytnych nadadryatyckich i naddunajskich Illyrów i Daków i są cząstką zmąconą tu i owdzie, lecz zawsze cenną, zginionéj historyi tych ludów.

W trzeciéj nakoniec księdze uczony pisarz podaje dzieje pierwotne Polski, jako to: 1) Stan Słowiańszczyzny pod koniec V wieku po Chrystusie. 2) Królestwo Samona sięgające aż w ziemie późniejszéj Polski. 3) Królestwo Wielkiéj Morawy sięgające po Elbę i poza Wisłę. Nakoniec, 4) Zestawienie świadectw, z których wywodzi następujące nowe odkrycie: że książęta i królowie Polscy pochodzą od Świętopełka Morawskiego, Lestko IV, Ziemisław;—że część dawnych Moraw i Polski nosiła nazwę Ruzyi w wieku X;—że Mieczysław 1szy jest synem Ziemisława;—że po Bolesławie Chrobrym wstąpił na tron najmłodszy syn jego Lambert czyli Bolesław, którego z powodu jakowychś nieprawości z rzędu królów polskich wymazano, i że za niego w Polsce było zaburzenie.

Doprowadził Pan Bielowski rzecz całą aż do czasu, w którym dzieje Polski coraz są już widoczniejsze i pewniejsze. Jest to wypracowana i nadzwyczaj gruntowna nauka tego okresu historyi naszego narodu. Przenieść się myślą w czasy o 10 wieków oddalone od nas, aby sobie wyobrazić ludzi, spółczesnych autorów tych pierwotnych pomników słowiańskiego ludu, i świat umysłowy, wpośród którego te pomniki powstały jako warunki konieczne dla doskonałego ich objęcia, ileż to do tego potrzeba było prac i dobrze przygotowanych środków! Sprawdzać rzetelność tekstów cierpliwém porównywaniem wszystkich rękopismów; robić surową krytykę rozstrząsając wszystkie świadectwa odnoszące się bądź do pism, bądź do osób kronikarzy; oddzielać starannie co jest ich własne od tego, co należy do innych a mianowicie pisarzy Rzymskich i uszykować to w porządek; przeprowadzać ścisły rozbiór tego co wzięli od swych poprzedników, od tego co zostawili swoim następcom dopełniaczom, a ci znowu w jaki sposób zastósowali te ich podania; poczynić uwagi nad przemianami porównywając najdawniejsze źródła; ocenić ich styl, opinie, zalety, błędy, ich zamiary które pragnęli rozwinąć; i nakoniec wytknąć niezaprzeczone fakta—jakiéjże to potrzeba było głębokiéj nauki i bystréj przenikliwości! Nasz poważny i uczony pisarz wszystkie te olbrzymie trudności przełamał, ciemne miejsca rozwidnił, luki powypełniał. Styl jego godny starożytnéj erudycyi, właściwy historyi, prosty, jasny, łatwy w opowiadaniu wielu zdarzeń wznosi się do prawdziwéj wymowy, a wszędzie dokładność sumienna, staranie się o docieczenie prawdy i nauka z rozsądkiem przodkują jego erudycyi. Czytelnik zdziwiony będzie znaleść tam tyle szczegółw ciekawych, ważnych i nauczających. Czytanie tych różnych i głębokich poszukiwań będzie prawdziwą przyjemnością dla każdego, który czasami czynił sobie jakie wyobrażenia o epoce przedchrześciańskiéj w Polsce, i wojażował w imaginacyi po starym słowiańskim świecie, którego postać dotąd była tak niewyraźną, któremu jedni przyznawali szczupłe granice, a inni bawili się ich zwiększaniem po Strasburg nad Renem. Ta wycieczka p. Bielowskiego w starożytne dzieje Słowian ma coś czarującego i zamującego umysł, oraz odrywa go od tego, o czém nam dotychczasowi historycy, czerpiąc podania w zamąconych źródłach, niepewne fakta przedstawiali. Ktokolwiek odtąd będzie pisał o téj epoce historyi polskiéj, musi wprzód zajrzeć do dzieła p. Bielowskiego i wziąść je za przewodnika.

Podobne poszukiwania historyczne o pierwotnych dziejach Polski późno u nas rozwijać się zaczęły, dopiero z końcem zeszłego wieku, bo w nowém nieszczęśliwem położeniu, w jakiém się znalazł nasz naród pod względem przeszłości, historya jego z natury rzeczy musiała się uprawiać i rozpoczęto tę uprawę z błogim skutkiem: pierwsi Naruszewicz i Czacki, daléj prowadzili Lelewel i kilku innych. Ale dziś widzimy, jak się wzbogacają prędko ciągłemi odkryciami przez światłe i niezmordowane usiłowania uczonych pisarzy jak pan Bielowski. Idziemy krok w krok z uwagą coraz nową i żywszą, pomimo różnych przeszkód za tą chronologią nabytków powolnych i pracowitych i widzimy jak nam przybywa znajomości naszych dziejów przedchrześciańskich. Z téj strony jesteśmy spokojni, że pomyślnie pójdzie dalsze ich rozwijanie. Ale całe dzieło nauki historyi nie jest jeszcze u nas ukończone. Prace niemniéj chwalebne, niemniéj ważne i niemniéj użyteczne pozostają jeszcze do spełnienia. Nauka historyi ojczystéj we wszystkich jéj epokach prawie nieznana massie narodu. Mamy wprawdzie mnóstwo materiałów do historyi z różnych czasów życia narodu jakoto: pojedyncze Pamiętniki, Statuta, Konstytucye, Dyarusze sejmowe i t. p., mamy niejednych autorów historye dociągnięte do ostatnich czasów niepodległego bytu, ale te pobieżnie skreślone w większéj części ograniczają się tylko na opowiadaniu materyalnych faktów; gdy tymczasem przerwa, próżnia w każdéj epoce co do ducha narodu, jego obyczajów, nauk, sztuk, filozofii i religii. Trzeba rzucić prawdziwe światło na dzieje narodu naszego, ukazać mu wielkie prawdy historyczne, które powinny być zasadą jego edukacyi politycznéj. Gorąca u nas czuć się daje potrzeba historyków, którzyby umieli poszukać i ukazać narodowi to co on z siebie samego wyprowadzić i stworzyć dla siebie powinien i którzyby przewodniczyli mu w tworzeniu się pojęć, kierowali rozumowaniem jego instynktów, oraz tajemnic duszy i charakteru.

S. L. G.

W Dreznie zaś uzyskano stały prawny punkt oparcia dla rządu w sprawie niemieckiéj.

Wojna z Austryą przedstawiała wreszcie trojakie skutki. Wziąwszy naprzód, żeby pruski oręż górę otrzymał, gdybyśmy wkroczyli do Wiednia i zburzyli państwo austryackie. Jakąby korzyść Prusy, jaką Niemcy odniosły? Moi panowie, odwracam oczy od smutnych podobnéj klęski następstw. Trzeci możebny przypadek byłby ten, że po kilku krwawych bitwach obu stronom osłabłym nakazanoby ze wschodu i z zachodu przestać, a wtedy moi panowie, bylibyśmy w tém samém położeniu w jakiém dziś stojemy. Nie łudzę się bynajmniéj, wiem, że ten obraz nie powstrzyma bynajmniéj nowych gwałtownych napaści. Wymierzone przeciw nam pociski są wyostrzone i już napuszczone jadem. O jedno tylko was proszę: abyście niemi w nasze godzili piersi, ale nie miotali ich na ojczyznę, inaczéj bowiem nieprzyjaciołom kraju służyć będziecie. (*Huczne oklaski po prawéj.*)

Przezydent: Nie sądze aby pan minister-prezydent w tych wyrazach, gdzie o pociskach jadem napuszczonych mówił, miał mieć na myśli niektóre osoby; inaczéj musiałbym go przywołać do porządku.

Min. Manteuffel: Poddaję się zupełnie pod rozporządzenie p. prezydenta.

Prezydent: Wzywam więc p. ministra-prezydenta do porządku. (*Gwałtowne oklaski z lewéj.*)

Vincke: Wedle życzeń p. ministra pociski moje kierować będę ku jego tylko piersiom.“ Mówca zaczyna od udowodniania swojego poglądu na sprawę niemiecką i w ogóle na politykę zagraniczną rządu. Zarzuca mu przedewszystkiém, iż dozwoliło Austryi z pomocą Rossyi pokonać u siebie burzliwe żywioły i wzmocnić ją tym sposobem i gotową do walki przeciw Prusom postawić. Tak zadano kłamstwo polityce Fryderyka Wgo, którą następcy jego dziedziczyli. Minister powiedział w kwestyi heskiéj, iż z konstytucyą heską nie da się rządzić. Być to bardzo może, bo są ludzie, co obok żadnéj konstytucyi rządzić nie mogą. Któż nie mógł sobie z nią dać rady? Może minister Hassenpflug? to nie może wcale za dowód posłużyć. Dawniéj można było z nią bardzo dobrze rządzić. Kto jednak chce w kraju konstytucyjnym rządzić, to musi zaręczone umowy dotrzymywać.

Mówiono, że Bundestag przychylne za granicą znalazł głosy. Jest to oczywistą prawdą, ale właśnie dla tego należało się spodziewać, że mężowie pruscy nie będą się przysłuchiwać, co za granicą myślą, ale co o nim myślą w kraju. Odwoływano się na prawo Prus w udziale komissarzy. Pawo to przysłuża im z samego ich stanowiska, z saméj powagi i potęgi; ale tu właśnie dozwolono, aby komissarz austryacki działał przeciw Prusom w Szlezwiku. Na wszystko też w ogóle rząd przystaje, co w ostatnich czasach zrobiono w Hessyi i po innych miejscach. Mówca wiele jeszcze przytacza przykładów, gdzie się z rządem nie zgadza.

Nie prowadzi się wojny dla tego, że się komuś kraj drugi podoba, ale dla honoru, a tego nie umiano w ostatnich zdarzeniach bronić jak należało. Wszystko co chciano przywieść do skutku, porzucono następnie. Nie wiem jak można się na taką politykę powoływać, jak można się z niéj szczycić. To przechodzi moje pojęcie. Toby mi nakazywało oddać ministeryum pod sąd. Vincke przemawia następnie za przyjęciem swojego wniosku, któryśmy dali poprzednio. Przekonany on jest, że pieniądze zupełnie na inne użyto cele, aniżeli na te, na które były przyzwolone. Wprawdzie armia została zmobilizowaną, ale w obec sił tak ogromnych podpisano układy ołomunieckie. Że i w tém leży złamanie konstytucyi, nikt temu nie zaprzeczy i dla tego nie może być więcéj mowy o przyzwolenie na dalszy kredyt. W końcu mówca oświadcza, iż ma nadzieję, że przeciwna strona Izby nie zaniecha wykazać powodów, dla czego mimo niezadowolenia z polityki ministeryalnéj, przy każdéj jednak sposobności wotuje za niém, aby je przy sterze utrzymać. (*Oklaski z jednéj, sykanie z drugiéj strony.*)

Focke przemawia następnie za bezwarunkowem uznaniem wydatków. Simson zaś za poprawką Beckeratha.

Min. Manteuffel nadmienił: Odmówienie cesarskiéj korony jest faktem dokonanym; jak również i to, że nastąpiło ono za mojego ministerstwa. O osobistém przeciw panu Vincke wyrażeniu nie ma co daléj mówić.

Hr. Arnim Boitzenburg usprawiedliwia odmowę przyjęcia korony cesarskiéj i nie pojmuje, jak można oskarżać teraz ministeryum o nieprzewidywanie. Do tego była stósowna pora przy upadku polityki unitarnéj. Gdyby sejm połączony, był się spokojnie rozwijał, byłoby przyszło do reprezentacyi dwuizbowéj bez rewolucyi. Zarzuca daléj Vinckemu co on mu prywatnie mówił o systemie jednym i drugim i usprawiedliwia się, iż niegdyś pochwalał proste wybory. O odwołaniu się na politykę Fryderyka Wgo powiada, że on dziś nie ośmielałby się prowadzić wojny, gdyby mu przyszło z dwoma Izbami mieć do czynienia; polityka jego bowiem dała się tylko pojmować przy rządzie absolutnym, nigdy zaś przy konstytucyjnym. O rządzie heskim nie powie ani słowa, ani niechce zapierać, aby smutna rola jaką Prusy odgrywały w Hessyi, nie miała na nim sprawiać wrażenia. Ale błędy leżą w tém co poprzednio zdziałano, a mianowicie, iż wkroczono do Hesyi. Honor Prus jest mu drogi i gdyby słuszność była po stronie Prus lub kto chciał kraj ten poniżyć, pierwszyby głosował za wojną.

Obrady na tém zakończono.

Hr. Schwerin zabiera głos, jak mówi, niechętnie, bo jako prezydent nie powinien się mięszać do dyskussyi. Ale go osobiście dotknięto. Hr. Arnim bowiem popierał politykę Prus będąc na czele rządu pod względem przewagi ich w Niemczech. Mówca szedł tąż samą drogą, ale teraz się pokazuje, że cele ich nie były te same. Hr. Arnim chciał użyć potęgi Prus jako środka stłumienia anarchii, jemu zaś potęga kraju była i celem względem Prus i środkiem względem całych Niemiec. To go teraz zniewala do głosowania przeciw ministeryum.

Simsom również w osobistéj kwestyi przemawia, a nareszcie porównywa pomysł Fryderyka Wgo tyczący się Związku książąt z dzisiejszym. System zaś reprezentacyjny nie stoi na zawadzie prowadzenia wojny, jak to pokazał Wilhelm ks. Oranii w Anglii, i francuski konwent narodowy; a oba na świetne zarabiali zwycięstwa.

FRANCYA.

Paryż 10 kwietnia. Wiadomości z gazet francuskich są o jeden dzień dawniejsze od podanéj wczoraj depeszy telegraficznéj, która już o składzie ministeryum oficyalnie donosi. W dzisiejszém więc sprawozdaniu powinnibyśmy dać historyą ostateczną ukonstytuowania gabinetu, ale téj nieznajdujemy. Czytamy tylko, że pan Faucher urzędowo upoważniony do ułożenia listy, że staraniem jego było połączyć niektóre znakomitości parlamentarne, począwszy od pana Barrota aż do pana Baroche. Czytamy nadto, że te zabiegi nieudały się, coby nakazywało powątpiewać o autentyczności depeszy. Cóżkolwiek bądź Paryż jest spokojny, na giełdzie zajmowano się nowém ministeryum, ale przedmieścia i klasa wyrobnicza są zupełnie obojętnemi na zmianę gabinetu. Pod tym względem usposobienie ludu wybornie oddaje pan Girardin w jednym z tych artykułów, które tak mistrzowsko skreślać umie.

P. Girardin zaczyna rzecz od cytacyi Ludwika Bonapartego, ktory twierdzi, że we Francyi, kiedy minister dobrą powie mowę, już się o sprawy publiczne nietroszczy. Mówi następnie p. Girardin: „Prawda jest treściwa. Ona nie potrzebuje wiele słów, ona błyszczy sama sobą. słowa ją zaciemniają. Prawda jestto skutek wyświecony przyczyną.

„Po co chcieć gabinetu fałszywie zwanego *gabinetem parlamentarnym?* Po co? Co on zrobi więcéj, albo mniéj, albo lepiéj niż obecne ministeryum? W czemże będzie odmienne jego postępowanie? Pod jakim względem stanie nam się rękojmią?

„W Anglii widoczny jest użytek i konieczność ministeryum parlamentarnego, bo ono jest sposobem zapytania opinii kraju, kiedy zachodzi potrzeba pytania. Temu słowu: *ministeryum parlamentarne*, dodaje znaczenia prawo rozwiązania Izby wyborczéj, ale odkąd tego prawa niema, słowo to jest także bez znaczenia.

„A więc jest ono wszechwładztwem, absolutyzmem większości nieodpowiedzialnéj. Jest ono niemocą, upadkiem władzy odpowiedzialnéj. Jest ono przestawieniem odpowiedzialności, co większa jest jéj zniweczeniem. Jest najgorszą ze wszystkich anarchią; anarchią z góry. Jest uzurpacyą, która się ukrywa. Jest niełądem, który się zwiększa. Jest rewolucyą, która się gotuje. Jest rządem, który się wali.

„Każda forma rządu ma swe prawa, jak każda sprawiedliwość ma swych sędziów. Bez sędziów niema sądu. Bez prawa rozwiązania, niema ministeryum parlamentarnego. Tego też chcę dowieść niezaprzeczenie.

„Jeżeli zajdzie nieporozumienie w Anglii między koroną a Izbą wyborczą, wtedy radzcy korony są jednego zdania a naczelnicy większości parlamentarnéj innego. Jeżeli korona dla przywrócenia konieczném zgody nieuważa za swój obowiązek oddalenia ministrów, wtedy rozwięzuje Izbę wyborczą. Wtedy między Izbą wyborczą a koroną dziedziczną jest sędzia. Nim jest kraj. On wszechwładnie orzeka. Jeźli koronie przyzna słuszność, ministrowie mogą pozostać. Jeźli zaś przeciwnie, ministrowie muszą się oddalić. Nic w świecie prostszego. Jest to tak proste jako zwykła waga. Ręka ją trzyma, to jest korona. Większość parlamentarna waży się z większością narodową. Ciężarami wyrażającemi opinią są ministrowie.

„Lecz jakżeż wyważyć opinią we Francyi. Gdzie jest waga? Niema jéj. Jeżeli prezydent Rzeczypospolitéj mniema, że on postępuje słusznie, a Zgromadzenie niesłusznie, któż osądzi? Kto postanowi? Nikt.

„Jeżeli zaś prezydent systematycznie ulegać będzie zawsze a nieoprze się nigdy, jeźli się będzie poczytywał za urzędnika, który winien posłuszeństwo, poco go mianować wyborem powszechnym, czemu go nieobrać w Zgromadzeniu. Wtedy nie on jest odpowiedzialnym, ale Izba. Ona jest głową, on jest ramieniem; ona jest ręką, on jest narzędziem; ona jest wszystkiem, on jest niczém. Jestże to dobrze! Tak niesądzę.

„Pozwólcie niechaj władza wykonawcza, niechaj prezydent Rzeczypospolitéj rządzi i administruje jak chce, aby Francya mogła go poznać po jego czynach. Jego odpowiedzialności nieskładajcie na waszą głowę. Niechaj do woli wybiera ministrów.

„Jeżeli prawa, które przedstawia, wydadzą się wam dobremi, uchwalcie je — jeżeli złemi odrzućcie je. Nic więcéj niepozostaje wam do roboty. Niechaj ministeryum przechodnie zachowa swe imię nadane mu rządowo, ale niechaj to imię znaczy przejście od tego co jest, do tego co będzie w r. 1852.

„Czas skończyć z temi wieściami o zmianie ministeryum, którémi spekuluje giełda. Jeżeli pan de Germiny chce się oddalić, niechaj się oddala; jeżeli prezydent chce pana Foulda, niech go przywoła, jeźli nad pana Vaisse przekłada pana Baroche, niechaj pierwszego usunie, drugiego przywróci. Wolno mu zachować lub zmienić ministeryum; wolno mu je zmienić w całości i w części; to jego prawo. Ani mniejszość, ani większość parlamentarna niemają tu słowa do powiedzenia.

„Wszelka więc odpowiedzialność niech spadnie wyłącznie na głowę prezydenta. Jest on wolny, wolny zupełnie. Nic go niewstrzymuje, nic wcale. Niepotrzebuje on większości; większość go też niepotrzebuje.

„Ale jest jeden wypadek, w którym się wzajemnie potrzebują, to jest wypadek *współuczestnictwa*. A zatém im mniéj będzie ministeryum parlamentarném, tém spokojniejszą może być Franc a.

„Niajestże to prawda? Niejestże ona jasna i prosta? Minał czas frazesów pływających po wierzchu, nadszedł czas kiedy trzeba iść do gruntu rzeczy!“

ANGLIA.

(*Obrady nad budżetem dochodów*). Donieślismy czytelnikom o mocyi pana Herries, wymierzonéj przeciw *income-tax*, która odrzuconą została w Izbie niższéj na posiedzeniu z dnia 8go kwietnia, większością 285 głosów przeciw 230. Wyłożyliśmy ostatnią razą, iż po mowie kanclerza Izby skarbowéj i po obiedzie danym przez torysów lordowi Stanley, kwestyą budżetu postawiono między wolnością a protekcyą, między systemem reform wszczętym przez sir Roberta Peela, a stanem rzeczy przed rokiem 1846 istniejącym, jedném słowem: między podatkiem obciążającym własność, a opłatą uciskającą pracę i przemysł. Powiedzieliśmy też, iż mimo różnicy opinii, mimo niechęci ku ministeryum, połączą się z sobą wolno-targowcy dla obrony i przeprowadzenia swojej zasady. Tak się stało.

Jednakowoż przyznać trzeba, że pan Herries z wielką zręcznością bronił swéj mocyi. Uznał on jako autentyczne wszystkie cyfry kanclerza Izby skarbowéj, cieszył się pomyślnością powszechną, przyklaskiwał finansowym planom Roberta Peela i zaręczał, że nie ma żadnéj niechęci do wolnéj wymiany. Trudno było zręczniéj ukryć cel i następności wniosku, lecz Izba nie dała się zwieść fałszywemu umiarkowaniu. Pan Heries jako zręczny adwokat, zdawał się przystawać na koncesye, którychby jego stronnictwo nie dozwoliło, bo samo milczenie protekcyonistów w ciągu sesyi, było dostateczném ostrzeżeniem dla wolno-targowców.

Wytoczyła się rzecz o przewyżkę dochodów. Torysi proponowali zniesienie reformy; przy któréj jedynie przewyżka ta jest możliwa. Skutki przyjęcia téj propozycyi byłyby fatalne. Owe 400 milionów podatków, które zniesiono od roku 1846, padłyby znowu na mieszkańców, a zasady lorda Stanleya i jego partyi naruszyłyby z gruntu wszystkie gałęzie dochodu i pomyślności powszechnéj. Nic więc dziwnego, że wolno-targowcy wszelkich opinij politycznych, połączyli się z ministeryum dla zniweczenia tego zamachu; aby zaś ściśle określić znaczenie wotum, powstali wszyscy, to jest pan Hume, Cobden, Peel przeciwko *income-tax*, jako podatkowi inkwizycyjnemu, wywołującemu oszustwo, rozdzielonemu nierówno i niesprawiedliwie. Tylko pan Cobden, chcąc ten podatek utrzymać jako stały, zaproponował, aby go rozłożyć sprawiedliwiéj i pobór jego mniéj dotkliwym uczynić. Wszelako wszyscy, powtarzamy, wotowali za nim jak go przedstawiono, aby uniknąć większéj klęski, to jest przyjęcia mocyi pana Herriesa. — Obecna uchwała jest niepospolitą klęską dla torysów, wyraża bowiem wstręt opinii publicznéj, który pan Herries przewidywał, chowając myśli swe w najskromniejszych wyrażeniach i najprzychylniejszych obietnicach. Lord Stanley ujrzał, że jest znowu daléj od władzy niż mniemał, a gwiazda jego, która tak jasném promieniem przed kilkoma dniami jaśniała wśród grona wiernych torysów, pobladła wczoraj w Izbie niższéj.

Jak wiadomo P. D'Israeli doniósł na ostatniem posiedzeniu, iż w razie odrzucenia mocyi pana Herriesa zażąda on, aby przewyżki dochodów użyto na ulżenie nędzy rolników. Rozwinął więc po wotum zapadłém, zasady swojéj mocyi, która ten sam co mocya pana Herriesa mając cel, podobnego doczeka się losu. W obec tych mocyj, które nam się wydają mało polityczne, niepodobna się wstrzymać od jednéj uwagi. Torysi działając w własnym interesie, dopomagają niechcący ministeryum, które na tém polu się spotykajac podwójną ma korzyść: bo naprzód zgromadza za sobą wszystkich stronników wolności handlowéj i postępuje zgodnie z opinią publiczną; powtóre zaś ma pewną nadzieję przeprowadzenia budżetu, aczkolwiek niedość radykalnie projektowanego, choćby z téj tylko przyczyny, że sessya jest zanadto opóźnioną, aby można dłużéj czekać na ułożenie nowego planu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 kwietnia. Wypadek, który się zdarzył przedwczoraj na Michałowicach, całą rodzinę przyprawił o wielkie nieszczęście. Pani Ch. żona oficera tamże urzędującego a matka czworga dzieci, przyrządzając kawę na maszynce, nieostrożnie z flaszki napełnionéj nalała okowity na palący się płyn. Buchnął płomień, pękła butelka i ogniste strumienie wylały się na ziemię obejmując nieszczęśliwą kobietę. Krzyknęła przelękniona; obecna piastunka i chłopczyk dziesięcioletni nieumieli sobie poradzić, kiedy na głos płaczu i rozpaczy wpadają dwaj żandarmi, lecz nie lepiéj ze sposobem ratunku obznajomieni poczęli oblewać wodą palącą się niewiastę. Ogień podsycany i wydobywany na wierzch już zajął do koła suknie pani Ch. kiedy nadbiegł jéj mąż. Poczęto gasić skuteczniéj, ale już było zapóźno. Tego samego dnia sprowadzono biedną do Krakowa, gdzie dziś po południu skończyła. Mąż jéj z oparzenia i z rozpaczy znajduje się w stanie nader żałośnym.

— Znakomita galerya obrazów księcia Lichtensteina, zostająca dotąd w pałacu jego na Rossau w Wiedniu, przez cudzoziemców licznie zwiedzana, ma być w ciągu tego lata przeniesiona do letniéj rezydencyi księcia, zamku Eisgrub w Styryi. Zamek ten świeżo przebudowany ma pod względem przepychu, przewyższać wszystko, na co się zdobyć mogły siedziby austryackiéj arystokracyi, a nawet tyle wysławiany pałac zimowy tegoż księcia w Wiedniu.

— Panna Rachel w ciągu powtórnéj objażdżki swojéj po Niemczech w końcu sierpnia b. r. przybędzie do Pragi, gdzie trzy razy wystąpi na scenę; mianowicie w tragedyach: *Andromace, Horacyuszach i Adrienne Lecouvreur* — tudzież w komedyi: *Le moineau de Lesbie.* W ciągu jesieni sławna artystka dawać będzie przedstawienia w Wiedniu, gdzie między innemi ma wystąpić w ostatnim dramacie dla niéj napisanym pod tytułem: *Valeria.*

— Jak ogromnym był ruch wojska w Austryi w ciągu trzech lat ostatnich świadczy najlepiéj przykład numeryczny w *Koresp. litogr.* przytoczony, wedle którego w *jednym* gmachu zwanym *Coliseum* w mieście Lublanie, na kwaternnek przeznaczonym, od dnia 1 listopada 1847 do końca 1850 r. stało kwaterą 5,600 oficerów i 1,300,000 żołnierzy.

— W przechowanym w król. bibliotece berlińskiéj egzemplarze urzędowego dziennika *Staats-Anzeiger* znajduje się jeden numer (z dnia 25 marca 1848) w podwojnym wydaniu. Biblioteka otrzymała bowiem z Warszawy egzemplarz tego numeru przez tamtejszą cenzurę poczerniony i powycinany, przedstawiający ciekawą próbkę działalności téj instytucyi.— Wszakże przy dalszem porównaniu tego numeru z berlińskim, spostrzega się okoliczność nierównie dziwniejszą: oto, że skład numeru dla Warszawy przeznaczonego wcale jest odmienny, i że z niego wiele ustępów wypuszczono. Zdaje się zatém, że podówczas składano dla Rosyi osobne wydanie tego dziennika, chociaż i to, jak widać, niezdołało uczynić zadość wymaganiom rosyjskiéj cenzury.

Przyjechali do Krakowa od dnia 13 do dnia 14 kwietnia: Pavun Konstanty ze Lwowa. Dzwonkowski Leon z Wrocławia. Jasiński Józef. Tumpert Franciszek. Uetz Antonina śpiewaczka, Uetz Klementyna śpiewaczka z Wiednia. Farnik Gustaw artysta dramatyczny z Ołomuńca. Wiśniowski Kazimierz Adam z Wiśnicza. Szymanowska Tekla z Polski. Pieniążek Stanisław z Albigowy. Chrzanowska Anastazya z Gawrzyłowa. Smreczyńska Anna z Zatora.

Wyjechali: Sułkowska do Tarnowa. Stadnicki Józef hrabia do Janowic. Ostaszewski, Penetier Benjamin do Lwowa. Pokasowski Gustaw do Wiednia. Larysz Karol do Mysłowic. Michalski Michał z żoną do Warszawy. Kobler Joachim, Rosenbaum porucznik do Berna. Köfer Teresa, Witkowski Józef do Frankfurtu.

PRAKTYCZNE OBJAŚNIENIA

CO DO HANDLU ZBOŻOWEGO

DLA WŁAŚCICIELI ZIEMSKICH UŁOŻONE

PRZEZ

DOM KOMISSOWY POLSKI

Makowski, Kędzior et C° w Gdańsku.

(*Ciąg dalszy.*)

Expedycya do miasta portowego.

Nie możemy jak tylko powtórzyć, cośmy w cyrkularzu naszym i późniejszych pismach ogłaszali: że najkorzystniejszy targ dla właścicieli ziemi jest w portowém mieście. Tam tylko bowiem za produkt otrzymają całkowitą wartość, regulowaną według stanu handlu zbożowego na całym świecie.

Jeżeli pośredni kupiec lub spekulant kupuje od obywatela produkt, rzecz oczywista, że mu nieda i dać niemoże tyle, ile ten produkt wart w portowém mieście, bo jeżeli kupuje, to w nadziei i w rachunku pewnego zarobku.

Dlaczegożby więc właściciel ziemi niemiał na własny rachunek posłać tam swego zboża, i przy sobie zatrzymać zysków, jakie dotąd zagraniczni spekulanci lub kupcy z polskiego zboża ciągnęli?

Z téj zasady wychodząc, spław do portu uważamy za najstósowniejszy i mamy nadzieję, że kilkoletnie doświadczenie przeko-

na wszystkich o téj dziś już dla nas niezawodnéj prawdzie.

Kto więc ma zamiar wysłać zboże do Gdańska, winien przedewszystkiém zrobić wybór komissanta w Gdańsku, znieść się z nim co do zaliczenia, frachtu, warunków spławu, etc.; tudzież zażądać od niego adresów korespondentów w Nieszawie i Toruniu, zboże na przejściu granicy ekspedyować mających.

Najwłaściwsza pora roku do ekspedycyi jest z wczesną wiosną, albowiem:

1) przy wysokiéj wodzie spław jest łatwy i szybki;

2) fracht i assekuracya tańsze;

3) zboże zwykle w dobréj wadze i kondycyi nie wymaga wielkiéj przeróbki, a przytém niema robactwa;

4) po zimie, z otworzeniem morskiéj nawigacyi, targi są ożywione i ceny się podnoszą.

Wysyłka do Gdańska może się odbywać:

1) na gabarach Spółki Żeglugi Parowéj hrabi Andrzeja Zamoyskiego;

2) na berlinkach;

3) na galarach;

4) na tratwach.

Frachty i warunki ważnéj dla kraju instytucyi żeglugi parowéj coraz będą stalsze, i już w przybliżeniu drukiem ogłoszone były. Nie pozostaje więc nam jak odesłać interesowanych czytelników do bióra żeglugi parowéj w Warszawie, i do jego komisantów w Królestwie Polskiém.

Frachty berlinek zmieniają się z porą roku, stanem wody, oraz pozycyą handlu zbożowego.

Średnie frachty berlinek w 1850 r. były od łasztu:

z Kazimierza od 10 do 16 tal.
z Warszawy od 8 do 14 tal.
z Włocławka od 5 do 10 tal.
z Torunia . . od 3 do $4\frac{1}{2}$ tal.

z Krakowa berlinki dla małéj wody chodzić niemogą, nim więc żegluga parowa na gabarach służbę urządzi, transport zboża na galarach miejsce mieć musi.

Fracht na galarze z Krakowa do Gdańska w przecięciu jest złp. 6.

Przed wejściem w układ z szyprem, należy przekonać się czyli on posiada świadectwo zwane *Revisions-Attest* od inspektora nawigacyi gdańskiéj (Strom-Inspektor) o dobrym stanie berlinki, które tylko na jednę podróż służy; a bez czego ładunek o 5% wyższą musiałby płacić assekuracyę.

Zaspokoiwszy się w téj mierze, potrzeba ugodzić się:

1) O cenę frachtu od łaszta *oddanego* w Gdańsku nie zaś od *przyjętego* na berlinkę.

2) O ilość dni, które szyper ma bezpłatnie stać na przeróbce. Ilość ta ma być największa jak można, gdyż to pozwala zboże lepiéj wyrobić i zostawuje wolniejszą rękę do sprzedaży. W każdym razie niema być niżéj 8 dni, gdyż zwyczaje gdańskie bez żadnéj umowy nawet, przyznają ten termin.

Po zrobionym układzie przystępuje się do miary na spichrzu nadbrzeżnym jeśli berlinka pod nim stoi. Jeśli się zaś zboże dowozi, szyper powinien odbierać miarę na spichrzu w dominium i dać swojego człowieka lub téż osobiście być przy podwodach, wymierzone zboże do statku odwożących.

Ponieważ szyper jest odpowiedzialnym za przyjętą miarę i wagę, uważamy zbytecznėm rozszerzać się, jak dalece należy czuwać, aby ta waga i miara była najdokładniejszą. Niepodobna w tym przedmiocie być nadto ostrożnym, a obywatel winien tego osobiście dopilnować lub ten obowiązek włożyć na bardzo pilnego i rozsądnego oficyalistę.

Co do procesu miary i wagi, odwołując się do uwag wyżéj przytoczonych, dodajemy, że nie należy zaprzestawać na jednym szeflu próbowym, lecz można ich wziąść, dwa, trzy lub cztéry, a wszystkie po odciągnieniu worka, na funty i łóty najstaranniéj przeważyć i na konesmencie wpisać.

W Warszawie i w handlowych miastach, dostanie drukowanych konesmentów w niemieckim języku. Konesment w języku polskim jest równie ważnym, i może być w następującéj formie napisany:

„Niżéj podpisany szyper (imię i nazwisko) z (miejsce zkąd jest) przyjąłem od (imię i nazwisko obywatela) na moję berlinkę litera (N) N° (N) dla dostawienia do Gdańska (gatunek produktu) łasztów (NN) lub korcy miary warszawskiéj (licząc 30 korcy na łaszt) z wagą każdego półkorca następną:

1. ... funtów ... łutów pruskich *)
2. ... „ ... „
3. ... „ ... „
4. ... „ ... „

zboże wziąłem zdrowe, suche i w dobréj kondycyi, a w tym samym gatunku i stanie obowięzuję się według przyjętéj miary i wagi oddać do dyspozycyi pp. (firma domu komissowego) w Gdańsku, za okazaniem przez nich duplikatu niniejszego konesmentu.

„Za każdy łaszt *wymierzony w Gdańsku*, dostanę frachtu tal. (N) srgr. (N), oraz będę miał zwrócone koszta (mostowe, rogatkowe i wynagrodzenie retmana).

„Na przeróbce mam stać bezpłatnie dni (N) nie licząc dnia wyładowania i władowania zboża na statek. Wymiar nastąpi na spichrzu. Za całość i konserwacyą powierzonego mi zboża, oraz wypełnienie warunków niniejszego kontraktu odpowiadam moją berlinką, wszelkim moim majątkiem i moją osobą.

„Przyjąłem z rąk (NN) zaliczenie tal. (NN) do potrącenia przy ostatecznym rozrachunku.

„Niniejszy konesment podpisuję we trzech egzemplarzach, z których jeden zostaje przy mnie.“

Data Mca roku.

Dla większéj jeszcze pewności, że szyper w tym samym gatunku odda zboże w Gdańsku, w jakim przyjął na statek, można w obecności szypra napełnić butelkę ładującém się zbożem, i takową znakiem właściciela pszenicy zapieczętować. Na boku zaś konesmentu pisze się, że szyper obowiązany jest oddać zboże podług dołączonéj próby w butelce; przy tym dopisku wytłacza się pieczęć, którą butelka oznaczoną została.

Na drugiéj stronie konesmentu zapisują się adressa ekspedytorów w Nieszawie i Toruniu.

Konesmenta polsko-niemieckie według powyższego szematu do dyspozycyi właścicieli zboża znajdują się w naszym domu w Gdańsku i u pana Józefa Kuryerowa w Warszawie.

Galary. Z wysokiego Bugu, z Wieprza i z Krakowskiego, spław zboża zwykle ma miejsce na galarach. Sąto lekko, w podłużny równoległobok zbudowane statki; przed niewielu jeszcze laty, sypano w nie pszenicę bez pokrycia, i dla tego przy długiéj podróży warstwa wierzchnia zawsze była mokra, nadpsuta, a często wysoką trawą porosła (wąchor).

Pan Kon. L. Wolicki, któremu krajowy przemysł i handel tyle winien wdzięczności, pierwszy ze zwykłą sobie energią przełamał dawne przesądy i zaczął przykrywać galary daszkiem z cienkich desek, a tym sposobem zboże przybywa w dobrym stanie, i kraj corocznie znaczne summy przez uniknienie wąchoru (tak się zowie nadpsuta przez wilgoć pszenica) zyskuje.

Główna korzyść galarów, że z 25 łasztami zanurzają się tylko na 30 cali w wodzie, kiedy berlinki z podobnym ładunkiem potrzebują do 5ciu stóp.

Berlinki na Bugu, Wieprzu i górnéj Wiśle, ledwo z pierwszą wodą i to z największym pośpiechem mogą odpłynąć, a przy najmniejszém opóźnieniu osiadają na piasku, często aż do jesieni; — galary zaś zawsze prawie iść mogą.

Wielka zachodzi różnica między warunkami transportu zboża na berlinkach i galarach.

Na berlince szyper przyjmuje miarę i wagę zboża na swoję odpowiedzialność, i winien oddać co przyjął, tj. miarę za wagę i wagę za miarę.

Na galarze szyper jest tylko moralnie odpowiedzialnym, lecz przyznać należy, że przykłady nadużycia są rzadkie.

Fracht berlinek i galarów z Bugu i z Krakowskiego jest pewno ten sam, ale tu na stronę galarów materyalna zachodzi korzyść, bo frachciarz płaci cło tranzytowe (4 tal. od łaszta), mostowe, szluzowe, rogatkowe, — słowem wszelkie koszta ponosi, a najwięcéj, że przeróbkę przez cztérnaście dni *pogodnych* własnymi odbywa ludźmi; co na łaszcie 4 do 5 talarów właścicielowi zboża oszczędza; kiedy znowu przeróbkę z berlinek właściciel sam opłacić musi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Ponieważ zboże w Gdańsku odbiera się na wagę pruską, najwłaściwiéj jest ważyć na funty pruskie, — w razie jednak zupełnéj niemożności, należy na wadze polskiéj poprzestać.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 14 kwietnia. Pogoda trwa nieprzerwanie, gospodarze korzystają z czasu, pracują tak pilnie, że wkrótce już wszystka siejba ukończoną zostanie. Z tego też powodu wczoraj tak na Michałowicach, jak na Baranie był bardzo mały dowóz. Dzisiejszy targ był słaby, ale dobra pszenica i dobre żyto utrzymały się w cenie. Natomiast ze średnim gatunkiem nie było handlu. Podobnież nie było odbytu na jęczmień i jarkę. Za dobrą pszenicę płacono dzisiaj $7\frac{1}{3}$—$7\frac{3}{4}$ złr.; żyto $5\frac{1}{3}$—$5\frac{5}{8}$, średniego gatunku bardzo mało sprzedano tak że tylko nominalną cenę podać możemy; pszenica $6\frac{1}{2}$—$6\frac{3}{4}$, żyto $5\frac{1}{4}$—$5\frac{1}{3}$. Jęczmień w cenie niezmieniony; sprzedano nieco do siewu $4\frac{1}{2}$—$4\frac{3}{4}$. Groch również słabo, małe partye kupiono $7\frac{1}{3}$—$7\frac{3}{8}$. Kasza jaglana tak samo, 8 do $9\frac{1}{4}$. Na przyszły tydzień, a nawet na piątkowy targ nie ma żadnych widoków z powodu świąt, które wcale nie podniosły zbożowego handlu.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 14go kwietnia.* Metaliki 5-proc. $96\frac{5}{8}$.— Metaliki $4\frac{1}{2}$-procent. $85\frac{1}{8}$.— Metaliki 4-proc. $76\frac{3}{8}$. — 4-proc. z 1850 r. $89\frac{1}{2}$.— $2\frac{1}{2}$-proc. 57 — 1-proc. $19\frac{1}{2}$.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, $302\frac{3}{4}$ Augsburg $133\frac{3}{4}$.— Londyn 12 59 kr.— Paryż $156\frac{1}{2}$. — Akcye Bankowe 1276. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1320.

Kurs krakowski z d. 15 kwietnia. Banknoty: $82\frac{2}{3}$. — Polskie papiery —. — Pruski kurant 107. — Imperyały ros. 35 gr. — Ruble srebrne nowe —. — Dukaty złp. 20. 5. Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. 101. — Listy zastawne Galicyjskie dają 91, żądają 92.— Cwanc. stare $107\frac{1}{8}$ nowe $108\frac{5}{6}$.

Kurs lwowski z dnia 12 kwietnia. Dukat holenderski złr. 5 58.— Dukat austryacki 6 kr. 4.— Półimperyały ros. 10 28 kr. — Polski kurant 1 30 — Rubel ros. sr. 2 złr. — — Galicyjskie Listy zastawne 89 złr. kr. 40.

Kurs wiedeński z dnia 12go kwietnia.— Metaliki $96\frac{1}{2}$.— Nowa pożyczka $84\frac{1}{4}$. — Akcye Banku wiedeńs. 1278. — Akcye Kolei żelaz. $134\frac{3}{4}$.— Agio od złota 38 od srebra $32\frac{1}{4}$.

Kurs wrocławski z dnia 12go kwietnia. Banknoty austryac. 77.— Polski kurant 94.— Listy zastawne Król. Pols. nowe $94\frac{3}{4}$.— dawne 94.— Akcye kolei żelazn. Krako.-górno-szląs. $74\frac{5}{12}$.

URZĘDOWE.

N. 4674. **Obwieszczenie Konkursowe** [802]

Celem obsadzenia wakującéj posady Adjunkta przy bibliotece uniwersytetu Krakowskiego, z którą jest połączona roczna płaca w kwocie 750 złr. w mon. kon. na skutek postanowienia wysokiego ministeryum wyznań i oświecenia z d. 14 lutego 1851 r. N. $^{1140}/_{193}$ niniejszém ogłasza się konkurs.

Ubiegający się drogą konkursu o powyższą posadę obowiązani prośby swoje w ciągu dwóch miesięcy od ogłoszenia tego obwieszczenia do c. k. Komisyi Gubernialnéj w Krakowie podać.

W prośbach tych należy wykazać: wiek, miejsce urodzenia, religią, stan, wszystkie ukończone nauki, stopień akademicki o ile takowy posiada, znajomość języków, a w szczególności języka polskiego, dotychczasową służbę, zachowanie się moralne itd. dołączyć prace literackie i uczynić wzmiankę czyli, a w zachodzącym przypadku z kim i w jakim stopniu kandydat znajduje się spokrewnionym lub spowinowaconym względnie osób do uniwersytetu Krakowskiego należących.

Wszystkie prośby konkursowe mają być stósownemi świadectwami i dowodami zaopatrzone.

Z c. k. Komisyi Gubernialnéj.

Kraków dnia 2 kwietnia 1851 roku

(1-3)

Obwieszczenie. [797]

W skutek reskryptu W. Ministeryum handlu z d. 2 kwietnia 1851 do l. 754 M. H. wchodzą w wykonanie z początkiem kwietnia 1851 przepisy umowy związku pocztowego niemiecko-austryackiego co do korespondencyi listowéj między krajem Ks. Reuss a państwami związku pocztowego niemiecko-austryackiego.

Względem więc korespondencyj między Cesarstwem Austryackiém a krajami Ks. Reuss, wszystkie c. k. austryackie urzędy pocztowe mają postępować wedle taryfy związku pocztowego niemiecko-austryackiego.

Co się tyczy przesyłek pocztą wozową z krajów Ks. Reuss lub tamże, dawne postępowanie tymczasowo ma pozostać.

Co się niniejszém w moc przepisu c. k. Głównéj Dyrekcyi komunikacyi z d. 5 kwietnia 1851 do l. 3794 P. do powszechnéj podaje wiadomości.

Z c. k. Dyrekcyi pocztowéj obwodu Rządowego Krakowskiego.

Kraków 12 kwietnia 1851.

Kundmachung. (797)

Zu Folge Erlasses des hohen Handelsministeriums vom 2. April 1851 Z. 754 H. M. haben die Bestimmungen des deutsch-österreichischen Postvereinsvertrages vom Anfang April 1851 an, auf die Briefkorrespondenz zwischen den fürstlich-reussischen Landen und den sämmtlichen deutsch-österreichischen Postvereinsstaaten in Anwendung zu kommen.

Demgemäss haben die sämmtlichen k. k. österreichischen Postanstalten die Korrespondenzen zwischen dem österreichischen Kaiserstaate und den fürstlich-reussischen Landen nunmehr nach dem deutsch-österreichischen Postvereinstarife zu behandeln.

Bezüglich der Fahrpostsendungen nach und aus den fürstlich-reussischen Landen ist vorläufig noch das bisherige Verfahren beizubehalten.

Welches im Grunde Erlasses der k. k. Generaldirection für Communicationen vom 5. April 1851 Z. 3794 P. zur allgemeinen Kenntniss gebracht wird.

Von der k. k. Postdirection für den Regierungsbezirk Krakau.

Krakau den 12 April 1851.

Inseraty.

Kilka słów o koncertach w Krakowie.

Wiadomo każdemu, ile koncerta wtorkowe odgrywane przez amatorów w ogólném Stowarzyszeniu kasynowém uprzyjemniały wieczory. Nie bywając na wszystkich, wspomnę tylko o trzech, o którychby mi z trudnością przyszło dowiedzieć się z czasowego pisma, gdybym na nich nie był. Byłyto koncerta, jakiemi pierwsze stolice europejskie poszczycićby się mogły! w nichto miał udział Samuel Kossowski — a ja z dumą prawego Polaka patrzałem na hołd, składany memu ziomkowi przez wysokiéj godności osoby zajmujące się kasynem. Gra jego głęboko uczuciowa, z wyższego natchnienia wywita, z najmilszą dla ucha melodyą i naturalnemi giesty połączona, żywo za serce porywająca i przejmująca duszę, znamionuje wysoki talent artysty, któren z pociechą i zaszczytem dla nas rodaków, świeżo zagraniczne pisma morawskie, czeskie, węgierskie i wiedeńskie już daleko wymowniéj i godniéj oceniły i uwielbiły. — W pierwszym wieczorze dany był koncert na korzyść ubogich, który rozpoczął i zakończył z wielkiem zadowoleniem publiczności nasz artysta wraz z pomocą słynnego z talentu p. Giermasz i młodego wielkich na przyszłość nadziei p. Wolchofer. Równie na tym koncercie odznaczyła się pewna zacna amatorka, która słodkim swym spiewem wiele bardzo uprzyjemniła ten wieczór. Drugiego wieczoru był koncert samego artysty naszego, podczas którego uproszona przez niego artystka pani S*** dawniéj pierwsza spiewaczka wiedeńskiego i lwowskiego teatru, okazała wysoki talent, połączony z prawdziwą znajomością sztuki. Trzeci wieczór był zakończeniem koncertów kasyna. Na nimto w towarzystwie orkiestry, z całą mocą, dosadnością i wysoką znajomością artystowskiéj sztuki, po dwakroć odgrywającéj na instrumentach dętych wielkie uwertury, obok duetu odspiewanego przez wspomnioną artystkę panią S*** z p. Stysińskim pierwszy raz tutaj występującym i z przyjemnością słuchanym, oraz przegrania miłego sola przez p. Mireckiego na fortepianie, — Kossowski odegrawszy jednę zapowiedzianą sztukę i powtórzywszy na powszechne żądanie poprzednio słyszany „Wieniec słowiański“ został w obec najznakomitszych członków kasyna i zgromadzonéj publiczności udarowany kubkiem srebrnym wyzłacanym z tacką srebrną z napisem: *Ogólne Stowarzyszenie kasynowe w dowód szacunku.* Jestto piętnasta z porządku pamiątka, jaką nasz artysta odbiera w różnych miastach z rąk towarzystw i ludzi, którzy umiejąc cenić prawdziwy talent w człowieku, oddają należny hołd prawdzie. (796)

[792] (2-3)

Księgarnia

JOZEFA CZECHA

przy ulicy Śgo Jana

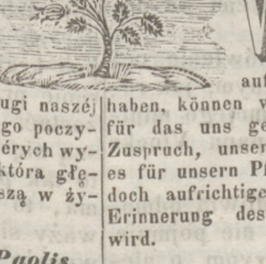
w salach dolnych dawnego teatru na przeciw pałacu książąt Lubomirskich otrzymała nowe dzieło pod tytułem:

Wielki tydzień dla duchownego pożytku chrześcian przez księdza J Falkowskiego, wydanie pomnożone modlitwami na wielki tydzień i wielkanoc z ryciną zł. 8

W drukarni zaś pod tą firmą będącéj wyszło dzieło p. t. **Górale Bieskidowi** zachodniego pasma Karpat, rys etnograficzny, zwyczajów i obyczajów włościan okolic Żywca, skreślił L. D. . . . . złp. 5.

Zamknąwszy na czas niejaki z dniem 10 kwietnia r. b. swoją Restauracyą i Oberżę na Stradomiu pod

BIAŁĄ RÓŻĄ,



nie możemy zamilczeć podziękowania za tyle łaskawych względów, któremi nas w ciągu usługi naszéj Szanowna Publiczność zaszczycać raczyła; dla tego poczytujemy sobie za obowiązek choć w tych kilku szczérych wyrazach zapewnić Ją o prawdziwéj wdzięczności, która głęboko w sercach naszych zapisana, zawsze najmilszą w życiu pociechą nam będzie.

Z głębokiem uszanowaniem

Anna i Józef de Paolis.

[793—1-3]

Nachdem wir am 10ten April d. J. unseren Gasthof und Restauration zur

WEISSEN ROSE

auf dem Stradom auf einige Zeit geschlossen haben, können wir nicht unterlassen bei dieser Gelegenheit für das uns geschenkte gütige Vertrauen und zahlreichen Zuspruch, unsern innigsten Dank auszudrücken, und halten es für unsern Pflicht ein geehrtes Publikum in wenigen, jedoch aufrichtigen Worten zu versichern, das die dankbare Erinnerung desselben in unserem Herzen ewig fortleben wird.

Anna und Joseph de Paolis.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM, w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
14	2	27" 4'''. 565	+ 11° 1	2''' 75	wschod. średni	pogoda z chm.		+ 11° 9	+ 1° 7
„	10	„ 4 948	+ 6 0	2 43	„ mocny	„			
15	6	„ 4 922	+ 1 6	2 25	„ słaby	„			